

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 11-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 18 do 19

Konto P. K. O. Nr. 760.205.

Rok XXI.

Wilno, Piątek 15 stycznia 1937 r.

Nr. 14

Narodowcy zdobyli 20 linii okopu

Czerwony komendant z Escorialu popełnił samobójstwo

SEWILLA, 14.I. Kursią tu niesprawdzone lecz uporczywe pogłoski powtórzone z zastrzeżeniami przez gen. Queipo de Llano, że dowódca wojsk czerwonych w Escorialu general Mangada odebrał sobie życie.

20 LINIJ OKOPÓW.

BADAJOS 14.I. Z Talavera de la Reina donoszą, że na odcinku Pozuelo pod Madrytem wojska powstańcze musiały zdobyć aż 20 linii okopów, wybudowanych przez milicjantów.

ZDOBYCIE DROGI DO LA CORUNA.

AVILA 14.I. Korespondent Havana donosi, że po trzech dniach odpoczynku wojska gen. Molla rozpoczęły w środę rano ofensywę na wąskim odcinku przed Majadahonda. Celem ofensywy było zajęcie 2 km. terenu nad drogą la Coruna, co zabezpieczyłoby drogę la Coruna — Escorial przed tankami wojsk rządowych i stworzyłoby doskonałą bazę dla przyszłych operacji. Bitwa trwała jeszcze w godzinach popołudniowych. Na froncie Madrytu sygnalizują wielką działalność artylerii i lotnictwa.

KONTRATAKI CZERWONYCH ODPARTE.

PARYŻ 14.I. Korespondent Havana donosi z Avila. Wczorajszy atak powstańców na odcinku las Rozas — Majadahonda miał na celu uprzedzenie ataku wojsk rządowych. O przygotowaniu ataku dowództwo powstańcze posiadało wiadomość. Po przygotowaniu artyleryjskim rozpoczął się atak piechoty na wzgórze, skąd szły kolumny nieprzyjacielskie. Powstańcy w wyniku akcji odrzucili przeciwników. Popołudniu wojska rządowe usiłowały przełamać pierścien wojsk otaczających Eskurial. 14 czołgów brało udział w akcji, jednak piechota nie mogła posuwać się za tą osłoną. W walce 5 czołgów rządowych zniszczono.

SYTUACJA BEZ ZMIAN.

SALAMANKA 14.I. Komunikat głównej kwatery powstańczej podaje: Na wszystkich frontach sytuacja bez zmian. Wielu milicjantów i żołnierzy w dalszym ciągu przechodzi na naszą stronę, chroniąc się przed czerwonym terorem.

PO OSTRZELIWANIU WALENCJI.

WALENCJA 14.I. Według opowiadań naocznych świadków, skutki bombardowania wybrzeża przez statek powstańczy były niewielkie. Ciemności osłabiły celność strzałów. Jeden z pocisków trafił w dom mieszkalny. Zginęło 9 osób a 12 odniosło rany. Pod ogniem baterii obrony wybrzeża i kanonierki rządowej „Laya” statek powstańczy wycofał się na pełne morze.

Niema Niemców w Maroku

SEWILLA. 14.I. We wczorajszym swym przemówieniu radiowym gen. Queipo de Llano zaprzeczył wiadomościom, dotyczącym fortyfikowania strefy Ceuty, oświadczając, iż Hiszpania nie chce mieć wojny z innymi narodami i wystarczy jej wojna z marksistami. Ceuta nie potrzebuje fortyfikacji. Następnie generał zaprzeczył wiadomości jakoby Melilla stała się miastem niemieckim i dodał, że gen. Franco stwierdził w nocie urzędowej, iż nie było lądowa-

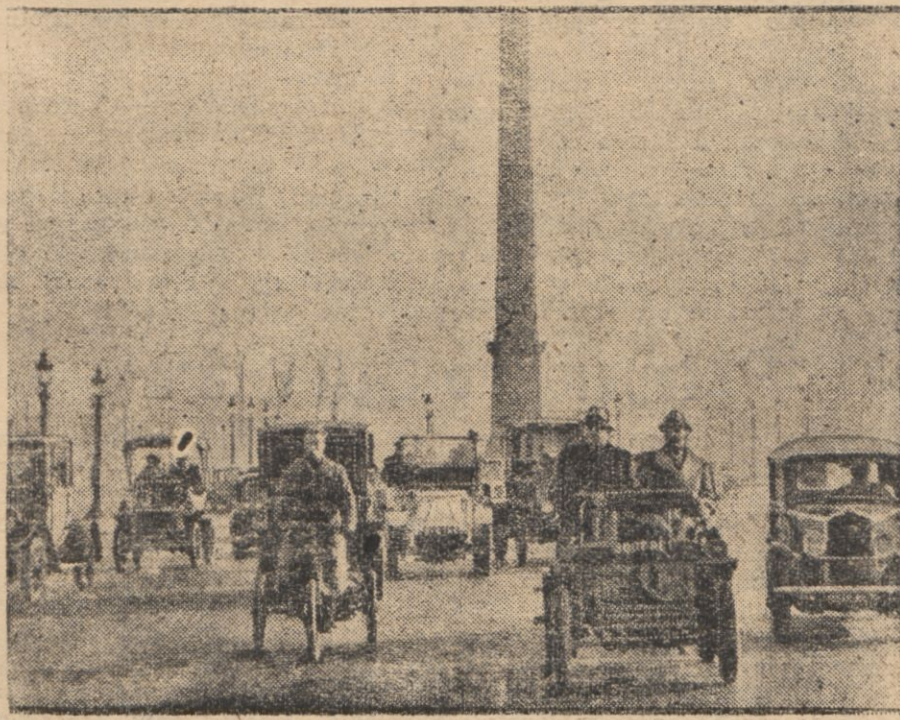
nia wojsk niemieckich w Maroku. Wiadomości te stanowią manewr czerwonych, którzy pragną zakłócić stosunki międzynarodowe. Wszyscy wiedzą — zakończył generał — że wjazd do Maroka hiszpańskiego jest wolny dla wszystkich cudzoziemców i ci, którzy tego zechcą, mogą udać się tam, aby sprawdzić wiarygodność tych informacji. O operacjach wojskowych gen. Queipo de Llano wcale nie mówił.

Premier Goering we Włoszech

RZYM. 14.I. Premier pruski Goering przybył do Rzymu w środę o godz. 22.35 witany na dworcu w Termini przez Mussoliniego, ministra iCano z małżonką, ambasadora niemieckiego von Hassela, sekretarza partii faszystowskiej i przewodniczącą narodowych socjalistów we Włoszech. Sala królewska na dworcu udekorowana została flagami ze swastyką i flagami włoskimi. Na peronie dworca ustawiona była kompania grenadierów a u wyjścia odziani czarnych koszul. Mussolini przybył na dworzec przed przybyciem pociągu. Spotkanie szefa rządu włoskiego z Goeringiem było bardzo serdeczne. Grupa pań włoskich wreczyła pani Goering bukiet orchidei. Po przyjęciu raportu od

dowódcy kompanii grenadierów, gen. Goering w towarzystwie Mussoliniego udał się do sali królewskiej, gdzie nastąpiło przedstawienie osób przybyłych na jego powitanie. Wyjście z dworca iluminowane było rzeźbiście. Premier pruski wsiadł do pierwszego samochodu w towarzystwie min. Ciano, a pani Goering do drugiego wozu wraz z hr. Ciano. Mussolini po odejściu gości ojechał w towarzystwie sekretarza partii faszystowskiej. Gen. Goeringowi towarzyszy szef jego gabinetu i kilku urzędników. Tym samym pociąg przybyła z Berlina małżonka ambasadora włoskiego w Berlinie pani Attolico i pierwszy radca ambasady hr. Magistrati. Premier pruski z małżonką zatrzymał się w willi „Madama”.

DEFILADA STARYCH TAKSÓWEK W PARYŻU



W Paryżu odbywają się co roku wyścigi starych taksówek. Na zdjęciu defilada aut na placu Zgody.

Komisja budżetowa Sejmu

WARSZAWA, 14.I. Komisja budżetowa Sejmu przystąpiła dziś w ośrobie do debaty nad preliminarnym budżetowym min. Opieki Społ.

Obszerny referat wygłosił poseł Tomaszewicz. Wskazał on na wstępnie, że na czoło polityki społecznej wysuwają się u nas zagadnienia populacyjne. Sytuacja Polski pod względem ludnościowym przez pewien czas przedstawiać się będzie jeszcze korzystnie, jednak tendencja spadkowa już widoczna, praw-

dopodobnie będzie wzrastać. Referent omawia przy tym stan zdrowotny ludności, przytaczając cyfry, z których wynika, że ogółem ponad milion osób chorych jest na gruźlicę.

Szerzej referent omawia sprawę straków i zatargów, których liczba gwałtownie wzrosła.

Omawiając działalność ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym, referent zauważa, że w chwili entuzjazmu zgłoszono wiele obiecujących deklaracji, wykonanie jednak pozostało daleko od zadeklarowanych cyfr.

Zaświadczenia z odbywania robot publicznych

WARSZAWA. 13.I. Doszło do wiadomości Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, że wydziały powiatowe oraz zarządy miejskie w niektórych wypadkach odmawiają wydawania zaświadczeń z pracy robotnikom, zwalnianym z robot publicznych, uzasadniając odmowę tym, że robotnicy ci nie podlegają obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

W związku z tym Ministerstwo Spraw Wewn. w piśmie wystosowanym do województw, przewodniczących wydziałów powiatowych i prezydentów miast stwierdziło, że w myśl art. 29 ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, zakład pracy, z którym ubiegający się o zasiłek zabezpieczeniowy rozwiązał stosunek najmu pracy, obowiązany jest na za-

danie robotnika wydać zaświadczenie w ciągu 24 godzin.

Z brzmienia tego postanowienia wynika, że obowiązek wydania zaświadczenia nie jest zależny od okoliczności, czy w myśl obowiązujących przepisów dany robotnik istotnie podlega obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia. Zaświadczenie takie ma znaczenie środka dowodowego, stwierdzającego, że dany robotnik był zatrudniony w zakładzie pracy, nie przesądza zatem bynajmniej prawa do zabezpieczenia. O prawie tym orzekają właściwe władze t. j. organa Funduszu Pracy.

Nie przestrzeganie przepisów art. 29 ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. zagrożone jest sankcjami karnymi, przewidzianymi w art. 34 ust. (3) tej ustawy.

Wybory prezydenta w Poznaniu

POZNAŃ. 14. I. W środę wieczorem odbyło się pod przewodnictwem tymczas. prezydenta miasta plk. Więckowskiego posiedzenie zarządu miejskiego, na którym postanowiono zwołać pierwsze posiedzenie reaktywowanej rady miejskiej w poniedziałek 18 stycznia, przy czym porządek obrad ograniczy się jedynie do wyboru władz rady miejskiej.

Ponieważ rada miejska winna w przeciagu 6 dnia od daty pierwszego posiedzenia dokonać wyboru nowego prezydenta miasta, zarząd miejski wyznaczył równocześnie termin drugiego posiedzenia na czwartek 21 stycznia. Na zebraniu tym radni miasta wybrać mają nowego prezydenta.

Dwaj narodowcy ze Lwowa skazani za b.cie żydów

LWÓW 14.I. Dziś przed Sądem Okręgowym we Lwowie odpowiadali dwaj studenci Uniwersyteu Jana Kazimierza we Lwowie, oskarżeni o to, że w dniu 15 grudnia ub. r. brali udział w zbiegowisku, które dopuszczało się wybrków bijąc

przechodniów narodowości żydowskiej.

Sąd skazał obu oskarżonych Mariana Lastowskiego i Witolda Stesłowicza na karę po 8 miesięcy więzienia każdego po czym karę tę awieszono na przeciąg lat 5.

Z LITWY.

Zakusy na majątek kościelny

TYLŻA. 13.I. Z Kowna donoszą: Pod wpływem akcji partii tautników część duchowieństwa litewskiego zaczęła się wypowiadać za koniecznością likwidacji mienia kościelnego, którego wartość obliczają na Litwie na 100 milionów litów. W propagowaniu tych haseł berze aktywny udział czasopismo katolickie „Amzuns”. Przeciwno tego rodzaju prądom wystąpiła starsza i poważniejsza część duchowieństwa, broniąc zasady nietykalności dóbr kościelnych i dowodząc, że wywłaszczenie mogłoby się odbyć tylko i jedynie za zgodą Papieża. Sprawa

ta zajmował się ostatnio kongres akcji katolickiej, przy czym część mówców wypowiedziała się na rzecz zwolennków likwidacji. Przeważała jednak starsza część duchowieństwa rozpoczęła akcję przy pomocy ambon. Kaznodzieja kowieński ks. Katinas, wygłaszając kazanie w katedrze kowieńskiej, ostro skrytykował wystąpienie „Amzuns” dowodząc, że artykuły, drukowane w tym pseudo-katolickim czasopiśmie litewskim, pachną herezją. Kościoły litewskie — zdaniem kaznodziei — są wyjątkowo biedne, np. wartość złota w Bazylice kowieńskiej nie przekracza 500 litów.

Kto wygrał na loterii?

Pierwsze ciągnięcie.			
10.000 zł. — 15865 74288 165394			
173115 175403.			
5.000 zł. — 16785 57928 83799			
193486.			
2.000 zł. — 2016 3002 8576 35903			
39443 45168 78255 79624 85546			
94691 111551 112081 124711 128349			
129038 140103 142414 143366 169372			
170699 183750.			
1.000 zł. — 20701 25204 53134			
57201 59264 65617 69205 69547			
71352 81329 81370 86401 101201			
109013 110121 114206 117423 119591			
119847 136769 141530 142965 143218			
148443 152918 155968 164391 166310			
183199 189194.			
Drugie ciągnięcie.			
25.000 zł. — 140782.			
10.000 zł. — 55015 130097 173612.			
5.000 zł. — 16073 57127 126850			
145967.			
2.000 zł. — 26760 49863 53848			
59761 70978 97801 100216 101908			
114548 119741 133343 145301 185429			
190262.			
1.000 zł. — 7046 11895 16281			
20683 44939 62802 63696 75848			
78762 80001 93670 120035 149122			
155394 156853 161841 168444 177757			
180152 182792 187379.			

Skąd się wzięły pałki?

Uchylenie konfiskaty „Dziennika Wileńskiego”

Sąd Okręgowy w Wilnie na posiedzeniu niejawnym w dn. 22-go grudnia 1936 r., po rozpoznaniu wniosku Starosty Grodzkiego w Wilnie, o zatwierdzenie zajęcia nakładu czasopisma pt. „Dziennik Wileński” za umieszczenie w numerze 320 z dnia 22 listopada 1936 roku artykułu p. t. „Skąd się wzięły pałki”, postanowił zajęcie Nr. 320 czasopisma p. t. „Dziennik Wileński” z dn. 22 listopada 1936 r. uchylić, ponieważ artykuł ten n.e. zawiera wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny, zaś Starosta Grodzki Wileński nie twierdzi, by wiadomości, w n.m. przytoczone, były fałszywe.

Podaliśmy powyżej obszerny wyciąg z Sentencji wyroku Sądu Okręgowego w sprawie jednej z konfiskat naszego czasopisma. Ponieważ artykuł nie stracił jeszcze całkowicie na aktualności, przedrukujemy go poniżej, gdyż porusza on jedną z istotnych okoliczności, związanych z wypadkami na U. S. B.

Redakcja.

Skąd się wzięły pałki?

Od tygodnia miasto nasze żyje pod wrażeniem tego, co się dzieje na Górze Bouffalowej. Społeczeństwo polskie podzieliło się na dwa obozy. Jeden — skupiający przyłaczającą większość, to ci, co solidaryzują się z akcją młodzieży, drug — znikoma garstka tych, co potępiają zarówno cel, jak i metody walki o odzyskanie uczelni polskiej. Ale i w pierwszym obozie nie brak (na szczęście jest ich nie wiele) osób krzywiących się przy omawianiu zajęć antyżydowskich na uniwersytetach.

Tak — powadają — wszystko dobrze, ale poco takie metody, poco te „pałki” i awantury? Słyszysz się też nieraz bąkanie o prawie i Konstytucji. Najgłośniej wyrażają swe oburzenie przedewszystkiem zwolennicy obecnego reg. mu.

Już pomijając tę okoliczność, że właśnie ta kategoria ludzi ma najmniej do powiedzenia tam, gdzie chodzi o humanitaryzm (Brześć i Bereza...) i prawo (wybory i niewykryci sprawcy), musimy z całą stanowczością odczuć wszelkie zarzuty „zdziczenia”, jakie się ustawicznie rzuca pod adresem naszej młodzieży. Jeśli dziś doszło do „pałek”, to odpowiedzialność za nie spada nie na młodzież i jej przywódców, lecz tych, co zniszczyli Rzeczpospolitą akademicką, a każdego nie sanacyjnego akademika traktowali jako „anty państwo”.

Ustalmy fakty i nazwiska. Nie mamy potrzeby sięgać zbyt daleko, ograniczmy się do terenu wileńskiego.

Kiedy i kto po raz pierwszy uciekł się na terenie Uniwersytetu Stefana Batorego do argumentu — „pałki”?

Data jest dokładnie znana wszystkim — dzień napadu na Ognisko akademickie przy ulicy Wielkiej.

Zapewne i przedtem pomiędzy akademikami dochodziło do rękoczynów. Nieraz po walnych zebraniach bratnickich odbywały się nawet spotkania z bronią w ręku, ale to były zatargi indywidualne, w żadnym wypadku nie zorganizowana napadę jednego odłamu ideowego

przeciwko drugiemu. Potwierdziłby to zapewne i m. nister Grabowski, który studiował na U. S. B., wielu studentów, sędziów, doktorów, adokatów, a nawet i wiceprezydent miasta Nagórski, który obecnie występuje jako jeden z najwyższych obrońców praworządności i humanitaryzmu.

1930 r.

Wiadomem było, że napad został zorganizowany i przeprowadzony przez kierownictwo t. zw. Legionu Młodych, że przywódcę napadu (wydzielonego na teren akademicki „specja”) złapano dosłownie za rękę, a nazwiska uczestników były powszechnie znane i podane w prasie. Wprawdzie „Dziennik Wileński” został wówczas skonfiskowany, ale następnie, po procesie w Sądzie Grodzkim, konfiskatę uchyłono.

A teraz pytanie: Jak się zachował ówczesny rektor, prof. Januszkiewicz? Jak się zachował wileński obrońca prawa i humanitaryzmu? Czy relegowano z uniwersytetu sprawców napadu? Czy zawieszono chociażby w prawach akademików tych, co z pałkami (i nie tylko z pałkami) napadli na Ognisko?

Przypomnijmy dalej inne wypadki z terenu Wilna. Przypomnijmy niejednokrotnie najścia na lokal Obozu Wielkiej Polski przy ul. Oszeszkowej, gdzie zbierała się także młodzież akademicka. Przypomnijmy ostatnie wybory do Rady Miejskiej, kiedy pokrwawiono nie jednego członka Młodzieży Wszepolskiej.

Czy wówczas może zabierał głos rektor Staniewicz? Może z jego ust, jako głowy Rzeczypospolitej Akademickiej na U. S. B. posłyszeliśmy słowa protestu i obrony bitych i maltretowanych akademików?

Czy protestowali oni przeciwko niehumanitarnym metodom, przeciwko pałkarstwu i bojówkarzom?

Nasi „humanitaryści” przyjęli wówczas mandaty radzieckie, jako wynik „uczciwej” i najkulturalniejszej prowadzonej walki.

Dopóki bito narodowców, dopóki rozdajemy legalne ulotki studentom robiono sprawy o t. zw. „tamowanie ruchu”, nie słyszeliśmy głosów o humanitaryzmie i prawie, ale kiedy poszła do działu drugi z pośród dwóch końców kij, wówczas poczęto się oburzać na młodzież.

Ząda się dziś od młodzieży już nie tylko poszanowania prawa, ale i szczególnego szacunku i zaufania do rektora. Nazwijmy i tu rzeczy po imieniu. Ostatnim Rektorem (z dużej litery), prawdziwą głową Rzeczypospolitej Akademickiej był J. M. prof. Opoczyński. Każde jego ukazanie się przed zgromadzoną młodzieżą było witane entuzjastycznie, a każda prośba traktowana jako obowiązek, którego nie wolno było nie spełnić. Tak się ustosunkowywała do Rektora Opoczyńskiego i jego poprzedników młodzież. Natomiast do rektorów Januszkiewicza i Staniewicza był już stosunek inny.

Stanowisko Polskiej Młodzieży Akademickiej wobec zamknięcia U. S. B.

Polska Młodzież Akademicka zrzeszona w niżej podpisanych organizacjach na zebraniu w dniu 14 stycznia 1937 stwierdza, że

1) całą odpowiedzialność za zamknięcie uczelni ponoszą wyłącznie żydzi, gdyż swoim zachowaniem się wobec władz akademickich, z którymi Polska Młodzież Akademicka uzgodniła warunki otwarcia uczelni, doprowadzili do jej zamknięcia;

2) domaga się otwarcia Uniwersytetu, gdyż stan obecny, w jakim znalazła się Polska Młodzież Akademicka godzi zarówno w jej interesy naukowe jak i materialne;

3) jednocześnie stwierdza, że Polska Młodzież Akademicka stoi nadal niezłomnie na zajętej poprzednio stanowisku zupełnego odseparowania się od żydów i nie pójdzie na ustępstwa.

Bratnia Pomoc Polsk. Młodz. Akad. USB, K! Concordia Vilnensis, Sodalicja Mariańska Akademickie, K! Vilnensis, K! Piłsudski, K! Bateria, Młodzież Wszepolska, Konfederacja Gładia, K! Cresovia, K! Polesia, Koło Chemików, K! Filomatia, Myśl Mocarstwowa, Sodalicja Mariańska Akademicków, Zw. Niezależnej Młodzieży Narodowej.

Wiceminister W.R. i O.P. w Wilnie w sprawie otwarcia U. S. B.

W dniu 13 bm. pociągłem wieczornym przyjechał do Wilna p. wiceminister W. R. i O. P. prof. dr. Józef Ujejski.

W dniu 14 bm. p. wiceminister odbył konferencję z rektorem USB, prof. dr. Wl. Jakowickim, prorektorem prof. dr. J. Patkowskim, b. re-

ktorem prof. W. Staniewiczem i dziekanami wszystkich wydziałów w sprawie możliwości ewentualnego szybkiego otwarcia Uniwersytetu Stefana Batorego.

P. wiceminister odjechał do Warszawy o godz. 16-ej.

Prof. Edward Porębowicz laureatem nagrody literackiej Lwowa

We wtorek odbyło się we Lwowie na Ratuszu pod przewodnictwem wiceprezydenta dr. Jana Weryńskiego posiedzenie komitetu nagrody literackiej m. Lwowa, celem nadania nagrody za rok 1936. W posiedzeniu wzięli udział członkowie komisji: pp. prof. dr. Juliusz Kleiner jako przedstawiciel senatu U. J. K., Wanda Przeździecka i dr. Stefan Mękarski jako delegat rady miejskiej, red. Bronisław Laskownicki m. Syndykatu Dziennikarzy Lwowskich, Ostap Ortwin jako delegat Zaw. Związków Literatów Polskich, oraz dr. Bernacki Ludwik jako delegat Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

Nagrodę w kwocie 2.500 zł. przyznano jednomyślną uchwałą prof. dr. Edwardowi Porębowiczowi, za całokształt działalności literackiej.

Równocześnie komitet uchwalił jednomyślnie wyrazić gorące podziękowanie obecnemu prezydentowi miasta za przywrócenie nagrody literackiej m. Lwowa.

Prof. dr. Edward Porębowicz, znany romanista, poeta i tłumacz urodził się w r. 1862 w Warszawie.

Na uniwersytecie lwowskim uzyskuje stopień doktora filozofii. Od r. 1900 jest profesorem filozofii romańskiej na Uniwersytecie Jana

Kazimierza we Lwowie. Jest członkiem Polskiej Akademii Umiejętności.

Prof. Porębowicz jest jednym z najlepszych tłumaczy - poetów. Największą sławą cieszą się jego poetyckie przekłady „Boskiej komedii” Dantego (3 wydania), „Don Juan” Byrona (2 wydania) dalej „Dramaty” Calderona, „Pieśni ludowe celtyckie, germańskie, romańskie”, „Antologia prowansalska” itd.

Oddzielnie wydał szereg studiów historyczno-literackich, zarysy historyczne literatury romańskich w zbiorowych „Dziełach literatury powszechnej”, „św. Franciszek z Asyżu”, „Dante”. (Ta monografia doczekała się również drugiego wydania). „Nowe piękno wieków średnich”, zaś z literatury polskiej „Ty-rady Zygmunta Krasńskiego”, „Andrzej Morsztyn przedstawiciel baroku w poezji polskiej” i t. d.

Mościce elektryfikują Małopolskę

Wielka elektrownia w Mościcach opracowała plan zaopatrzenia kilku miast i wsi w Małopolsce w prąd elektryczny. Niektóre miasta, m. in. Przemysł, otrzymały odnośne oferty elektrowni mościckiej.

Tysiącom dzieci w Polsce grozi głód. Pomyślcie o tem i złożcie ofiarę na Pomoc Zimową dla bezrobotnych.

Zajścia w Czyżewie w oświetleniu prasy żydowskiej

„Warsz. Dzienn. Narod.” pisze: Zajścia w Czyżewie nie mogą być w prasie naleyście przedstawione z wiadomych powodów. Epilogiem rozruchów czyżewskich napewno będzie proces sądowy, podczas którego wyjawy się w całej nagosci tło rozruchów i ich bezpośrednie przyczyny. A są one bardzo ciekawe i na dłuższy czas nie dadzą się ukryć. Narazie oddajemy głos prasie żydowskiej. Sprawozdawca „Naszego Przeglądu” tak opisuje położenie obecne Żydów w Polsce: „Kiedys mawiano się: „albo na wozie, albo pod wozem”. A dzisiaj gotowimy przypuścić, iż właśnie dlatego, że permanentnie trwamy w sytuacji pod wozem, wypadła nam tak często znajdować się na wozie.

Na wozie drabinistym, wlokącym z zapowietrzonego miasteczka całą chudobę uciekinierów, którym wyczerpały się zasoby nerwów, odkąd z dnia na dzień pikietki tarasują wszelki dostęp spożywczy do żydowskiego straganu. I którym wyczerpały się zasoby nerwów, odkąd instynkt samozachowawczy ścierać się musi codziennie z „politycznym i gospodarczo uzasadnioną” groźbą utraty zdrowia i życia.

Ten stan nerwowy wśród Żydów ma wywoływać konsekwentna wytrwała, nieustanna akcja bojkotowa Stronnictwa Narod. Żydzi wołają poproszono rozruchy od bojkotu i pikietki. Mówią nam o tym zajścia w Odrzywole i Przytyku, a przede wszystkim, o tym świadczy śmiercionośny strzał Leski do śp. Wieśniaka.

W Czyżewie drugie zajścia (w dn. 5 stycznia) miały podobny przebieg jak te w Przytyku. Chłopi-narodowcy myśleli o bojkocie i w tym kierunku działali. O tym mówi nam także opis „Naszego Przeglądu” w ustępie:

„O wszystkim, co się tu święci, doskonale były poinformowane władze bezpieczeństwa. Tym się tłumaczy fakt skonspicowania w Czyżewie w dniu 5 stycznia kilkusetosobowego oddziału policji z Warszawy. Zresztą rozednaczyli Czyżew już oddawna spędzał sen z powiek stróżom ładu i bezpieczeństwa.

Miejscowi liderzy Stronnictwa Narodowego zastanawiali się legalizacją gospodarczego bojkotu, wypierając się jakiegokolwiek udziału w „bojkocie odręcznym”, wywoływany rzekomo przez „nieodpowiedzialne mety”. Stało się więc na tym, że „prawdziwych” endeków będzie się cechowało w odróżnieniu od „nieodpowiedzialnych”. „Prawdziwi” przywdziali białe czerwone opaski. Świecąc na pikietkach swą nową dystynkcją, sprawiali teraz wrażenie jakiejś nowopowołanej „Straży Obywatelskiej”, jakiegoś korpusu posiłkowego.”

Nasza relacja i wiadomości potwierdzają, iż narodowcy chcieli utrzymać porządek i ład, a walkę z zalewem żydowskim poprowadzić

przez bojkot gospodarczy przy pomocy pikiet. Dla utrzymania spokoju zorganizowano też straż porządkową.

„Nasz Przegląd” pisze dalej: „Jednakże nie osłodziło sobie horoskopów bezpieczeństwa wiara w skuteczność zabiegu z opaskami. Na wtorek zarządono ostre pogotowie policji. I słusznie. Gdy hasło do wystąpienia antyżydowskich padło w postaci przeciągłego gwizdka z ust jednego z „prawdziwych”, zaopatrzonych w opaskę, a więc „odpowiedzialnych”.

Stalo się to w parę minut po godzinie jedenastej. Zaledwie rozległ się buńczuczny gwizd, gdy wesołą poczęły sunąć ku rynkowi masy młodzieży chłopskiej...”

Powyższy ustęp nie odpowiada rzeczywistości. Powodem bezpośrednim rozruchów stał się strzał, wymierzony z domu żydowskiego do polskiego straganiarza. Ten strzał dopiero wywołał podniecenie wśród zebranych na targu chłopów polskich. I to była rzeczywista bezpośrednia przyczyna następnych wypadków.

Zajścia antyżydowskie w Piekutach

„Warsz. Dz. Nar.” donosi: W Piekutach, w osadzie (powiat Wysokie Mazowieckie), przed kilku dnami odbyły się rozruchy antyżydowskie. Nagle do osady przybyło 60 młodych, którzy zdemolowali lokale z osady.

sklepy i mieszkania żydowskie, oraz powybijali szyby w nich.

Po tych zajściach wszyscy żydzi, którzy mieszkali w Piekutach, mimo posiadania ziemi, wywędrowali do osady.

Posiedzenie Rady Miejskiej

W dniu wczorajszym po dłuższej przerwie, bo prawie dwumiesięcznej odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej przy bardzo dużym komplecie radnych.

Na wstępie zgłoszone zostały przez Koło Narodowe Radnych dwa wnioski nagłe: jeden w sprawie zwolnienia Komisji Urbanistycznej, drugi w sprawie niewypłacania żydowskiemu Tow. Pomoc Pracy subwencji w wysokości 1500 zł., uchwalonej przez Magistrat. Pierwszy z tych wniosków został przyjęty, drugi zaś odrzucony.

Dużo czasu zajęły komunikaty Prezydenta Miasta o uchwałach Magistratu, oraz dyskusja nad nimi. Była mowa o hydroelektrowni, zatrudnieniu bezrobotnych, subwencjach dla szkół zawodowych itp.

Z dalszych punktów porządku dziennego najwięcej czasu zajęła sprawa uchwalenia projektu kanali-

zacji Wielkiego m. Wilna oraz nowa taryfa opłat za wodę i kanalizację.

Do taryfy została zgłoszona przez Koło Narodowe poprawka, aby przy pobieraniu rycyftu za wodę Zarząd m. Wilna brał pod uwagę zmniejszoną dochodowość domów wtekutek stojących pustką lokali.

Wniosek ten głosami sanacji został odrzucony. Tak samo odrzucono wniosek Koła Narodowego o zwolnienie komisji urbanistycznej.

Pod koniec posiedzenia wybrano członków zarządu Targów Północnych z ramienia miasta.

Wybrani zostali radni: Gołębiowski i Kudrewicz — narodowcy oraz Grodzicki i Nagórski — sanatorzy.

Przepadła kandydatura p. Saula Trockiego co jest pierwszym wypadkiem nieuwzględnienia kandydata żydowskiego przez obecną radę miejską.

Złapany po 3-ch latach

Witold Szyłowicz w młodym wieku popełnił przestępstwo z art. 187 i był za nie karany. Po wyjściu z więzienia dłuższy czas bezskutecznie szukał pracy — wreszcie dostał posadę pomocnika buchaltera w szpitalu św. Jakóba w Wilnie.

Latem zwierzchnik Szyłowicza, Wacław Umiałowski, wyjechał na urlop, zaś pomocnik miał zlecone w czasie jego nieobecności zastępstwo bez prawa przyjmowania pieniędzy.

Jednak Szyłowicz nietylko przyjmował nieniadze, ale i kilku chorym wystawiał kwity na mniejszą od wpłaconej sumy. Sprawa się szybko wykryła. Szyłowicz uciekł z Wilna w nieznanym kierunku. Po 3 latach wykryto go w Gdyni i postawiono przed Sądem. We środę toczyła się rozprawa w Sądzie Okręgowym. Szyłowicz został skazany na 2 lata więzienia. Bronił adw. Jan Łuczywek. (In).

NAJLEPSZY SPOSÓB

Sejmowa komisja budżetowa obradowała we środę, w obecności premiera, nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

W obszernym referacie sprawozdawczym znalazło się wiele ciekawych zestawień, obrazujących obecny stan rzeczy w kraju.

Okazało się, że przestępczość w pierwszych trzech kwartałach 1936 roku wydatnie wzrosła. Liczba morderstw, ciężkich uszkodzeń ciała i kradzieży znacznie przekracza liczbę z roku poprzedniego, wskazując na pogorszenie się stanu moralnego oraz bezpieczeństwa publicznego.

Jeśli się doda, że milion dzieci pozabawionych jest szkoły i grzęźnie w analfabetyzmie, że mamy miliony bezrobotnych wśród ludności wiejskiej i że wrogie nam siły wszechstronnie wyszukują ten stan rzeczy, aby osłabić moralnie i materialnie naród, zdamy sobie sprawę z znaczenia tego zjawiska i konieczności skutecznej z nim walki.

W kraju, w roku sprawozdawczym zaznaczyło się duże polityczne ożywienie, doprowadzając do licznych masowych wystąpień, w których poległo 2 policjantów i zginęło z ręki policji 83 osoby. W tymże czasie odebrano 22 tysiące sztuk broni, posiadanej nielegalnie przez ludność.

W referacie nie omówiono szerzej środków politycznych, stosowanych przez rząd celem opanowania sytuacji, poprawienia stanu bezpieczeństwa i usunięcia powodów tego wzburzenia, którego wyrazem były cyfry przytoczone przez referenta.

Sejm obecny widocznie obcy jest podobnym zagadnieniom i nie ogarnia myśl całej wagi sprawy umiejętnego regulowania przez politykę państwa organicznych procesów społecznych.

Czyżby członkom komisji wydawało się, że ludność występująca przeciwko władzom, ponosi skutek tego ofiary i jak się okazuje dość gęsto pada trupem, jedynie dla przyjemności wicherzenia?

Zjawiska takie zawsze mają głębsze powody, o których należy pamiętać, ponosząc odpowiedzialność za bieg życia publicznego.

Ze sprawozdania jednak wynikałoby, że jedyną odpowiedzią na ten stan rzeczy są represje oraz zasady odpowiedzialności zastępczej i zbiorowej, stosowane w związku z wysyłaniem podejrzanych do Berez, w której przebywało już 725 osób.

Zachowanie się ludzi ma często większy wyraz niż słowa przez nich wypowiadane. Tak właśnie było na komisji budżetowej.

Po referacie, który wykazywał ciężki stan rzeczy w kraju, podając wymowne cyfry, obrazujące napięcie różnych zagadnień politycznych, nikt nie pokwapił się do rzeczowego oświetlenia tych kwestii.

Premier Składkowski, zrzekając się przemówienia wstępnego, zaproponował członkom komisji zwiędzenie szkoły policyjnej w Golendzinowie, celem zaznajomienia się z nowym systemem rozpraszania tłumów.

Członkowie komisji uznali widocznie za najpilniejsze skorzystać z tej propozycji i zamiast przystąpić natychmiast do rozważań naszej polityki wewnętrznej, udali się do Golendzinowa, aby zobaczyć „zwarte szyki, w których policjanci idą ramię przy ramieniu i biją lufami lub kolbami karabinów”.

Ludność już niejednokrotnie widziała te szyki z bliska, posłowie zobaczają je, wprawdzie nie w akcji, ale na placu musztry w Golendzinowie. Może po tym będą spać spokojnie i zapomną o tym, co widzieli w kraju i co mogli wyczytać w cyfrach referatu sprawozdawczego.

W życiu politycznym nie należy jednak zbyt ufać mechanicznym środkom rozpraszania tłumów.

Tłumy rzadko kiedy gromadzą się

W MAROKKU STRASZY!

Czytelnik gazet musi mieć nerwy stalowe, jeśli nie ma ulec rozstrojowi umysłowemu. Ot — przykład z ostatnich dni: W szeregu pism widzieliśmy sążniste, czarne tytuły — Niemcy lądują wojska w Marokku! Niemcy okupują Marokko hiszpańskie i t. d. Jeśli tak — musiał wnioskować logicznie myślący Czytelnik — to wojna jest nieunikniona, bo na to nigdy nie noga pozwoli gospodarze sąsiedniego kraju — Francuzi, sprawujący protektorat nad Marokkiem. I rzeczywiście niebawem dowiedzieliśmy się, że rząd francuski zamierza wystąpić bardzo energicznie, a prasa francuska uderzyła w ton bardzo ostrzy.

To wszystko było jeszcze wczoraj. Dziś obudziliśmy się rano i wzięwszy pisma do ręki, dowiedzieliśmy się, że jest „odprężenie”, że już wojna nie grozi, że między Francją i Niemcami — niemal sielanka.

Cóż się stało? Czyżby Niemcy wycofali swe wojska z Marokka? Nie, nie podobnego! To tylko kanclerz Hitler dał zaprzeczenia uspokajające ambasadorowi Francji, p. François-Poncet, a hiszpański komisarz generalny w Tetuanie wystawił francuskiemu attaché wojskowemu głość, pozwalając mu zwiedzać bez żadnych ograniczeń całe terytorium Marokka hiszpańskiego.

Kanclerz Hitler oświadczył, że Niemcy nie dają do żadnych zmian terytorialnych nad morzem Śródziemnym, i żadnych wojsk do Marokka nie wysyła.

Jeśli rząd francuski się uspokoił i wyjaśnienia te uznał za wystarczające, to wie prawdopodobnie, że wiadomości o owym lądowaniu wojsk były nieścisłe.

Było od samego początku rzeczą zgoła nieprawdopodobną, by Niemcy chcieli się narażać Anglii i Francji przez próbę jakichś zdobyczy terytorialnych nad morzem Śródziemnym. Robią oni prawdopodobnie dwie rzeczy: 1) przygotowują sobie drogi penetracji gospodarczej w posiadłościach hiszpańskich i w Hiszpanii samej, 2) pomagają wszelkimi sposobami gen. Franco w jego walce z komunizmem. W tym i w tamtym nikt Niemcom przeszkodzić nie może.

Jeśli zaś jest taki stan rzeczy (niepożądany z punktu widzenia tych wszystkich, którzy obawiają się wzrostu potęgi niemieckiej), to wynika to z faktu istnienia we Francji rządu „frontu ludowego”, rządu popierającego Hiszpanię czerwoną. Gdyby rząd francuski wbrew interesom koalicji masoniśko-komunistycznej, a zgodnie z interesami narodu francuskiego pomagał Hiszpanii narodowej, to Francja miałaby otwarte mo-

żliwości penetracji gospodarczej i gwarancję posiadania przyjaznego państwa za Pirenejami.

Stojąc po stronie Hiszpanii czerwonej otworzył rząd francuski szeroko wrota Niemcom i w Afryce hiszpańskiej i na półwyspie Iberyjskim...

Ileż jest prawdy we wspomnianych na początku alarmujących wiadomościach prasowych?

Korespondent paryski „Gazety Polskiej” tak odpowiada na to pytanie.

„Przypuszczać można obiektywnie, że francuski attaché wojskowy będzie miał podczas swej inspekcji sposobność stwierdzić rzeczowe dowody projektów czy intencji, nie skonstruując natomiast faktów dokonanych, przynajmniej w dziedzinie czysto wojskowej. Zagarnięcie bowiem wszystkich eksploatacji kopalnianych — kontrolowanych dotychczas przez francuskie i angielskie spółki — przez Niemców nie podlega zdaje się wątpliwości.

„Natomiast zdaje się, że pod względem wojskowym dokonane zostały tylko wstępne przygotowania. Wybudowano mianowicie pod kierownictwem niemieckich inżynierów rozległe nowoczesne koszary w okolicach Melilli i Ceuty. Te właśnie roboty, dokonane w sposób niepokojąco tajemniczy zaalarmowały zainteresowane rządy. Hiszpańskiemu komisarzowi zależę najwidoczniej na tym, aby dowiedzieć francuskiemu attaché, że koszary zostały tylko wybudowane... „na wszelki wypadek” i że są obecnie zupełnie puste”.

Jest rzeczą możliwą i prawdopodobną, że gen. Franco płaci i płacić będzie Niemcom za pomoc, jakiej mu nie skąpią różnymi sposobami; za wyjątkiem jednego — a mianowicie koncesyj terytorialnych. Nie wierzyliśmy w to, ażeby ci, co walczą o istnienie i przyszłość swego narodu, stawiając wszystko na kartę, frymarczyli ziemią tego narodu! Nie wierzyliśmy też, by Niemcy mogli sobie tego zezwolić na zatarg ze wszystkimi państwami Europy zachodniej, by się wazyli na awanturę wojenną! Wypadki ostatnie utrwalają w nas tę wiarę.

Skoro już nastąpiło owo „odprężenie”, to warto się zastanowić nad tym, czy się dobrą usługę oddaje społeczeństwu własnemu, gdy się w poszukiwaniu sensacji, rozszerza a-larmujące a nieprawdopodobne wiadomości.

Korespondenci pism naszych zamieszkałych w Paryżu, mogą ulegać wpływowi tego, co podają informacyjne popularne dzienniki tamtejsze. Lecz należałoby w Warszawie kontrolować starannie ich doniesienia. A już całkiem niepotrzebną rzeczą jest robienie z tych doniesień w innych pismach „telegramów własnych”, jeszcze bardziej nieprawdopodobnych i alarmistycznych.

Wszak chodzi tu o sprawę poważną. Boć wojska niemieckie w Marokku, to zapowiedź wojny francusko-

niemieckiej, a wojna taka — to wstęp do wojny polsko-niemieckiej i t. d. Spraw takich nie wypada traktować z punktu widzenia sensacji dziennikarskiej.

Pocóż zresztą pomagać kanclerzowi Hitlerowi do zdobywania laurów pacyfikatora? Wystarczyła jedna z nim rozmowa, by rozproszyć chmury polityczne i zapobiec burzy i uspokoić umysły! Wystarczył jeden gest jego, by bataliony i pułki niemieckie zniknęły z kontynentu afrykańskiego.

Przegląd prasy

MOCARSTWA I SPRAWY HISZPAŃSKIE

P. Smogorzewski przedstawia w berlińskiej korespondencji do „Gazety Polskiej” stanowisko mocarstw wobec wojny domowej w Hiszpanii. Dlaczego wojna ta wybuchła? — pyta. Dlatego, że

— ci, w których siedzi „bierze” (jak się o sobie wyraził Bakunin), doszli wiosną r. z. do wniosku, iż wybiła godzina realizacji „proroctwa” Lenina: „Hiszpania będzie drugim po Rosji krajem, w którym zatrumfuje rewolucja komunistyczna...”

Dlaczego wojna trwa? Albowiem elita hiszpańska nie dała się wyrazić. Bardziej od rosyjskiej mekska, dumna i zdecydowana — chwyciła za broń. Wojna trwa, albowiem gen. Franco, „głowa rządu państwa hiszpańskiego”, rozporządzał zbyt szczupłymi siłami, aby móc szybko opanować cały kraj, terytorialnie od Niemiec rozległszy”.

Wojna trwa także dlatego, że Berlin i Rzym nie mogły nie stanąć po stronie Hiszpanii narodowej. Oczywiście

— „Hitler i Mussolini obliczają, że o płaci się im dług wdzięczności, jaki gen. Franco u nich zaciąga. Ale zniechęcaniem hiszpańskich patriotów są plotki o tym, jakoby byli gotowi — wzamian za otrzymaną pomoc — pomniejszyć własną ojczyznę”.

Nie mogły także nie interweniować Sowiety, dla których ustroj bolszewicki za Pirenejami byłby olbrzymim sukcesem moralnym i politycznym.

A Francja i Anglia? Dla nich ustroj sowiecki w Hiszpanii byłby złem większym, ponieważ przywrócenie demokracji jest wykluczone, więc o ba państwa godzą się z Hiszpanią „faszystowską”.

— „Ale niech Franco nie wygrywa zbyt szybko ani zbyt łatwo... Niech zdobędzie Hiszpanię wycieńczoną, zrujnowaną, z roztrwonionym zapasem złota, aby nie był dla „faszystów” cennym sojusznikiem, aby musiał szukać pomocy materialnej w państwach demokratycznych, będących w stanie pomocy tej udzielić ale wzamian za konkretne zobowiązania natury politycznej”.

Kto zwycięży? Według p. Smogorzewskiego, zwycięży Franco, gdyż wygrywa zawsze ten, kto nie cofa się przed użyciem siły. A tymi, którzy się nie cofną, są Hitler, Mussolini i Salazar. Paryż i Londyn ograniczą się do neutralności, a Moskwa jest za daleko, by mogła skutecznie interweniować.

BLUM, DISRAELI I ŻYDZI W POLSCE

Żydowska „Piąta Rano” omawiając z rozgoryczeniem mowę p. Miedzińskiego, pisze:

— „niechaj nam wolno stwierdzić, że rację miał p. Miedziński, dzieląc Europę na A i B. W Europie B (Wschodniej Europie) Żydów nie dopuszczają nawet do stanowisk dozorców i listonoszów, a w Europie A (Zachodniej) mogą zostać wicekrólami (Indie), premierami i t. d.

Min Beck tłumaczył się, że na ogólny odsetek 14 procent Żydów w Polsce, tylko 1,9 i pół procent Żydów znajduje się na służbie MSZ. Teraz wypada nam z kolei zapytać, jaki odsetek wynosi zatrudnionych we Francji Żydów w urzędach publicznych, skoro przy ich nikłej liczbie, nawet premierem mógł zostać Żyd...”

Najpierw Żydzi zajmują stanowiska naczelne także w Europie Wschodniej (Litwinow, Jagoda, Unschtlich, Kaganowicz, w Sowietach), ale żydowski dziennik woli się tym nie chwalić. Po drugie, w Anglii i Francji zdarzyło się istotnie raz na sto lat, że Żyd stanął na czele rządu został wicekrólem Indii (z fatalnym dla imperium skutkiem), ale założeniem tych nielicznych i wyjątkowych karier była znikoma ilość Żydów w obu krajach, odpowiadająca mniej więcej pożądanej dla Polski normie (50 tys.).

Gdybż to u nas było tyle Żydów, co we Francji lub Anglii! Zostaliby oni wówczas językowo w zupełności, a obyczajowo w znacznej mierze zasymilowani. I dodajmy jeszcze: Gdyby Polska nie miała przerwy w



swym życiu państwowym, gdyby była tak potężna jak Francja lub Anglia i tak narodowo jednolita, gdyby miała tak jak one ustaloną politykę zagraniczną, tak uporządkowane stosunki wewnętrzne! Wówczas nawet Żyd (zasymilowany) na czele rządu nie mógłby jej wyrządzić większej szkody.

Ale fakt wysunięcia się Żyda na czoło rządów francuskich uznać trzeba, mimo wszystko, za wysoce szkodliwy dla Francji. Doszło do tego w okresie osłabienia w niej ducha narodowego, dezorientacji politycznej i najwyższego napięcia działań różnych międzynarodówek.

Disraeli nie osłabił Anglii, która w XIX wieku szła od sukcesu do sukcesu, ale Blum już zdołał zaognić konflikty społeczne we Francji, już wzmacnił i rozzuchwiał komunizm francuski, już zmniejszył wpływ Francji w Europie przez swą chwiejną politykę zagraniczną. Kochamy Francję, ale nie znaczy to, że wszystko, co we Francji się dzieje, winniśmy uważać za dobre i rozumne.

Pp. Schorr i Minberg kochają Francję za Bluma, my kochamy ją mimo Bluma...

ŻYDZI O DWÓCH POLSKICH OBOZACH

P. Hartglas w „Nowym Dzienniku” przedstawia dokonując się w narodzie polskim przegrupowanie polityczne.

— „Społeczeństwo polskie — z punktu widzenia żydowskiego — zaczyna się dzielić na dwa obozy: faszystowski, opierający się na bojującym antysemityzmie, — i demokratyczny, uznający potrzebę obrony praw obywatelskich Żydów, przy pozostawieniu im możliwości zachowania odrębnej fizjognomii kulturalnej, oraz pragnący wciągnąć Żydów do współodpowiedzialności za losy państwa.

Nie ma chyba potrzeby mówić, że którym z tych dwóch ścierających się obozów opowie się świadome żydostwo polskie”.

Już się opowiedziało. I tworzy niejawni, ale najważniejszy element składowy tego drugiego obozu — niby „demokratycznego”.

TAJEMNICE WOJNYA ODSŁONIĘTE

Toczy się przed sądem okręgowym w Równem proces 13 ukraińców, oskarżonych o przynależność do Ukraińskiej Organizacji Narodowej (O. U. N.). Jak już z pierwszych przesłuchań wnioskować można, Wołyń pod rządami wojewody Józefskiego był terenem ożywionej akcji antypaństwowej ukraińskich separatystów. Usiłowano jednak te akcje albo przemilczeć, albo przypisać ją innemu czynnikom. Tak np. próbę podpalenia domów żydowskich w Kostopolu — pisze sprawozdawca „Wieczoru Warszawskiego”:

„usiłowały niektóre czynniki na Wołyniu zapisać na rachunek polskich żywiolów narodowych, wyszukując moment antysemitki. Opinia ta znalazła nawet wyraz na łamach organu p. wojewody, tygodnika „Wołyń”, w artykule pod socyśnym tytułem: „Endecja podpała „Wołyń”.

Bardzo to wygodna i modna dzisiaj metoda!

Sprawozdawca podaje dalej z zeznań oskarżonego Lewczuka taki szczegół, że:

„nielegalna biblioteka ukraińskiej „Proświty” zlikwidowana w 1927 r., a składająca się w dużej mierze z książek o treści antypaństwowej, przetrwała aż do r. 1935, przechowana przez jednego z ówczesnych działaczy, Troficzcuka. Biblioteka ta w całości weszła w skład czytelni „Chaty Proświty” w Kostopolu, założonej przez legalne Wołyńskie Narodowe Ukraińskie Obwodowe (Organizacja stworzona przez p. wojewodę Józefskiego). Również prawie wszyscy oskarżeni, dziś działacze U. O. U., są członkami omawianej „Chaty”.

Czy i tu zawinił „endecy”? Czy to oni mieli pilnować, by książki antypaństwowe nie wchodziły w skład biblioteki stowarzyszenia, popieranego przez wojew. Józefskiego?

Zdaje się, że proces odstąpił trochę kurtyne, która zakrywała przed nami Wołyń.

Polityka państw bałtyckich a pokój w Europie Wschodniej

RYGA (PAT). Minister spraw zagr. Munters udzielił jednemu z dziennikarzy niemieckich wywiadu, w którym poruszone zostały niektóre zagadnienia polityki zagranicznej państw bałtyckich. Głównym punktem wywiadu było pytanie, w jaki sposób Łotwa i inne państwa bałtyckie mają zamiar kontynuować swoją politykę pokojową na wschodzie Europy i czy częściej poruszana sprawa utworzenia strefy neutralnej od Finlandii do Polski leży w interesie krajów bałtyckich.

W odpowiedzi swej min. Munters oświadczył, że dążenie państw bałtyckich nie tyle idzie w kierunku formalnej albo gwarantowanej neutralności, ile raczej dbają one o to, aby przez istotną neutralność, t. j. nieangażowanie się w żadnym kierunku, ochronić sytuację na wschodzie Europy przed napięciami i zamętami. Według mego zdania — oświadczył minister — polityka zagraniczna Polski i Finlandii wykazuje podobne dążenie i ten fakt można tylko co satysfakcją powitać. Na zapytanie, czy rząd łotewski jest tego samego zdania co estoński gen. Lai-

doner, który niedawno oświadczył, że morze Bałtyckie nie przedstawia bezpośredniej strefy niebezpieczeństwa, min. Munters oświadczył, że dotychczas zawsze udało się ominąć najniebezpieczniejsze skały i że sprawa pokoju Europy wschodniej w każdym razie nie rozbijsie się na, albo przy morzu Bałtyckim.

Goering pojedzie do Hiszpanii?

RZYM (PAT). Agencja Havasa donosi: W poniedziałek wyjeżdża premier Goering z małżonką do Włoch, gdzie przez jeden dzień będzie w Neapolu gościem księcia następcy tronu. Następnie udadzą się państwo Goering na Capri, gdzie spędzą dwa dni. 21. m. ra. no nastąpi powrót do Rzymu i odtąd w oficjalnie dotychczas nieznanym kierunku. W pewnych kołach utrzymują, że prem. Goering uda się do Hiszpanii.

RZYM (PAT). Wedle kłujących pogłosk, przybywającego do Rzymu gen. Goeringa powita na dworcu kolejowym Mussolini.

bez poważnych przyczyn. Tłumami bowiem rządzą mniej lub bardziej uświadomione idee, wyrastające z historycznego rozwoju społeczeństw i narodów. Najlepszym przeto sposobem rozpraszania tłumów jest takie kierowanie polityką państwa, aby tłumy nie miały powodu się gromadzić, lub też aby się gromadziły wyłącznie w celu poparcia poczynań rządu oraz idei przezeń reprezentowanej.

Tłumy bowiem, jak uczy historia, nie zawsze, zgromadziwszy się, dają się rozproszyć.

Dlatego to historia zapisuje na swoich kartach nazwiska mężów stanu, którzy przewidującą i głęboką polityką trzymali tłumy w rozproszeniu dobrowolnym bez pomocy wyznałców mechanicznych środków rozpraszania, uznając je w życiu politycznym za nieistotne.

Na marginesie zamknięcia Uniwersytetu Wileńskiego

Społeczeństwo polskie w ostatnich dwóch miesiącach było świadkiem żywiołowych i solidarnych wystąpień młodzieży akademickiej przeciw żydom. Nagromadzona przez wiele lat w psychice polskiego narodu niechęć do tego destrukcyjnego elementu społecznego obgrywała się tym razem w kategorięcznym postulatcie symbolicznego odgroźenia się od potomków Sema. Nie był to tylko postulat młodzieży „narodowej”, ale wyraz niechęci, nurtującej w duszy wszystkich studentów nie-żydów.

Zaznaczyć tu należy, że pewien odłam studentów, nie przywiązujących zasadniczo znaczenia do zewnętrznego oddzielenia żydów od Polaków na salach wykładowych, choć niechętnie usposobiony do żydostwa był raczej za utrzymaniem dawnego stanu rzeczy, a to ze względu na groźące niebezpieczeństwo długotrwałego zawieszenia wykładow i łączące się z tem marnotrawstwo energii społecznie użytecznej.

W praktyce dążenie to musiało jednak napotkać na poważne trudności. Trzeba było bowiem liczyć się z silnym zaognieniem, jakie się wytworzyło w psychice młodzieży.

Z drugiej strony jednak obawa przed utratą roku akademickiego, nurtująca w umysłach studentów tak jednego jak i drugiego obozu, pozwalała niejednemu ludzić się możliwością rozwiązania kłopotliwej sytuacji.

Podjęte więc zostały ze strony niektórych starszych studentów próby pośrednictwa między skrajnie przeciwnymi stronami. W porozumieniu z J. Magn. Rektorem prof. Jakowickim ułożona została deklaracja, która już w kilka godzin po swem ukazaniu się miała kilkadziesiąt podpisów.

Wysiłki w kierunku porozumienia spełzły jednak na niczem. Kilkakrotne konferencje z prezesem Bratniej Pomocy żydów wykazały, że psychika żydowska jest zupełnie niewrażliwa na urok „wyższych względów”, że nie pociąga jej i nie przekonuje wcale „wzgląd na wspólne nasze dobro i honor polskiego akademika”, że nie może być mowy o jakichkolwiek punktach stycznych, jak długo młodzież polska nie skapituluje i nie cofnie swych pierwotnych postulatów.

Tęgo rodzaju butna i nieustępliwa postawa mniejszości, czującej się bezpiecznie za opiekunów plecami autorytatywnych czynników, jest jaskrawym dowodem słuszności i prawidłowości tej charakterystyki, jaką o żydowskiej duszy tworzą jej znawcy.

Wszystkie próby załagodzenia konfliktu między studentami Polakami a żydami nie dały żadnego rezultatu. Okazało się, że zdecydowane stanowisko młodzieży akademickiej nie było tylko objawem chwilowego wybuchu nieokiełzanego i burzliwego temperamentu, który, jak się początkowo spodziewano, ulegnie prawu psychicznej eutropji, rozplynie się i wróci do normalnego stanu. Oczekiwania zawiodły. Widocznie zogniskowana w duszy polskiej młodzieży niechęć do żydostwa doszła już do takiego nasilenia, tak głęboko tkwi w jej sercu, że nie można już liczyć na jej osłabienie.

A skoro tak się rzecz przedstawia, władze administracji szkolnej popełniają ogromny błąd, usiłując środkami radykalnymi przeciwstawić się temu stanowi. Zamknięcie Uniwersytetu wileńskiego jest posunięciem fatalnym, gdyż zraża opinię publiczną i ogromne rzesze studentów naraża na utratę drogiego czasu. W imię jakiegoż dobra dopuszcza się istnienie tak wielkiego zła? Czyżby władze administracji szkolnej przypuszczały, że po tylu ostatnich doświadczeniach można się ludzi nadzieją spokojnego współżycia Polaków z żydami? Kto choć trochę orientuje się w nastrojach, panujących wśród akademickiej młodzieży polskiej, nie może mieć takich złudzeń. W obecnym stanie rzeczy jest o wiele więcej antypatii do żydów, niż to było na początku. Dwumiesięczny okres zawieszenia wykładow nie tylko że nie osłabił tych negatywnych nastrojów, ale nawet je pogłębił i dodał im nowych przesłanek faktycznych.

Był czas, kiedy okoliczności pozwalały na zupełnie bezpieczne otwarcie Uniwersytetu. Tydzień przed ferjami świątecznymi można było mieć moralną pewność, że w razie wznowienia wykładow ani jeden żyd nie ważyłby się usiąść po prawej stronie. Obecnie i tej pewności mieć nie można. Dziś jedynym możliwym rozwiązaniem sprawy jest wydanie zarządzenia porządkowego, którego treścią będzie autorytatywne odseparowanie skłóconych stron. Dalsza zabawa w wersalską grzeczność w stosunku do „narodu wybranego” byłaby ostrym zgryźtem dla opinii publicznej, byłaby drażniącym objawem faworyzowania aspołecznej mniejszości na niekorzyść postępowanej większości.

List otwarty do społeczeństwa wileńskiego

Istniejący w naszym mieście Uniwersytet rozporządzeniem ministra oświaty został zamknięty. To stwarza bardzo trudną sytuację dla naszej młodzieży, która została pozbawiona nauki, dzięki temu, iż żydzi nie zgodzili się na słuszne żądania akademików Polaków.

Studenci wileńscy pozostali niemal na lodzie. Nie wszyscy z nich mają pieniądze na przeżycie w Wilnie do dnia otwarcia na nowo uczelni. Większość jest biedna i pozostawiona bez tego wszystkiego co im przedtem dawały organizacje studenckie, t. j. bez obiadów ulgowych, bez tańszych mieszkań i t. p.

Młodzież nasza w tym roku dała z siebie duże ofiary w walce z zalewającym nas żywiołem żydowskim. Teraz, gdy ponosi konsekwencje swego poświęcenia — my, musimy jej pomóc.

Niech całe społeczeństwo wileńskie umożliwi akademikom niezamierzonym przemieszkaniem i przeżycie tego, daj Boże, krótkiego okresu, który dzieli ich od otwarcia Uniwersytetu.

Aby tę akcję zapoczątkować ofiarowuję niniejszym na ten okres mieszkanie i wyżywienie dla niezamierzonego studenta do dyspozycji Br. Pom. P. M. A. U. S. B.

Wacław Andrukowicz.

29 b.m. sprawa Prytyckiego w Wileńskim Sądzie Apelacyjnym

Dn. 29 b. m. w Sądzie Apelacyjnym w Wilnie odbędzie się rozprawa karna przeciwko znanemu zamachowcowi S. Prytyckiemu, skazanemu na karę śmierci przez powieszenie.

Skazany odwołał się od wyroków sądów wileńskich do Sądu Najwyż-

szego, który polecił powtórnie rozpatrzyć sprawę Prytyckiego. (h)

PRZECIWGRUŻLICZA MOBILIZACJA W POW. WILENSKO-TROCKIM

STANISŁAW CYWINSKI

Trujący kwiat galswerthyzmu

(Ciąg dalszy.)

Otóż Falkowski, na którego powołałem się dotąd, truciźny tej z Galsworthy'ego, zdaje się, nie dostrzega. Myli się on bowiem, gdy twierdzi, że pisarz ten aż tak bardzo jest bezosobisty, że niepodobna dostrzec do jego własnych przekonań. Zresztą w Sadze rodu Forystów, którą omawia Falkowski, rzeczywiście poglądy te są zamaskowane przez ową subtelną ironię, ale w innych utworach są już one widoczne.

W Sadze ironizuje autor zlekka na temat religijności Forsytów, t. zn. religijności prawowiernych anglikanów.

„W zaczątkach swoich naprawdę podobnie członkowie jednej z pierwotnych sekt, stali się teraz naturalnym biegiem rzeczy wyznawcami kościoła anglikańskiego i wymagali od żon swoich i dzieci możliwie regularnego uczęszczania do najwzrostniejszych świątyń stolicy. Gdyby ktoś poważył się poddać w wątpliwość ich chrystjanizm, zadziwiliby ich i dotknął boleśnie.”

Toteż w ostatniej części Sagii p. t. Biała mała, autor już śmiało uogólnia. Sam tytuł oznacza „cywilizację przejrzaną do dna”. Owa mała — to „bestja, posiadająca siłę: to symbol nastrojów obecnego świata: przekonania przekreślone, wiara przecdrzucona... Młodzi i starzy — nie

mają żadnej istotnej wiary w cośkolwiek.”

Ale czytelnik-katolik czyta jeszcze tego rodzaju refleksje z pewnym wyrozumieniem. Nikt z nas przecież nie wątpi, że protestantyzm właściwie nie jest religią, że jest dziś w stanie rozkładu i że triumf katolicyzmu nad nim jest koniecznym warunkiem postępu. Chodzi tylko o to, by wraz z rozkładaniem się protestantyzmu nie ginęła potrzeba religijności w ogóle, boć to, jak słusznie mów tenże Galsworthy, „brak religii daje człowiekowi poczucie, że nie na świecie nie ma wartości”. Toteż pozornie Galsworthy jakgdyby pragnie i przewiduje upadek protestantyzmu i może nawet zwycięstw katolicyzmu, gdy w teście Białej małpie pisze: „Jedynie instytucje, zyskujące na sile — to socjalizm i Kościół Rzymsko-Katolicki” (w przekładzie polskim str. 13).

Ale gdy wglądamy bliżej w twórczość Galsworthy'ego, dostrzegamy, niestety, że swój sceptycyzm względem anglikanizmu rozciąga on na religię w ogóle, a w każdym razie na całe chrześcijaństwo, podważając w szczególności zasadnicze podstawy moralności chrześcijańskiej. Np. dwa, razy opisuje rzewody, w obu wypadkach inicjatywę ich przypisując kobietom, które w obu wypadkach obdarza

Rabunek na zaułku Sniegowym Napad opryszków na 75-letnią kobietę

Maria Dobryłowska, b. nauczycielka gimnazjum, samotna 75-letnia staruszka, mieszka w znanej z fatalnych warunków bezpieczeństwa dzielnicy — przy dworcu kolejowym. Dnia 28 lipca 1936 r. Dobryłowska udała się do znajomych na Zwierzyniec i stamtąd o g. 11 wiecz. wracała autobusem. Wysiadając z wozu przy ul. Kolejowej zauważyła 2-ch podejrzanym osobników kręcących się koło niej. W pewnej chwili jeden z nich chwycił ją za rękę, ale widząc nadchodzących ludzi — uciekł wraz z kompanem na drugą stronę ulicy. Prerażona za-

czepką staruszka śpiesznie podażyła do domu. Już była za mostem kolejowym i wchodziła w Sniegowy, zaułek, gdy uchwyciono ją z tyłu za twarz, tak, że nie mogła krzyknąć i poczęto zrywać jej obrączkę i pierścionki, wyłamując nieszczęśliwej kobiecie ręce. Idący na obchód posterunkowy P. P. spłoszył złoczyńców, którzy brutalnie pchnęli staruszkę na ziemię uciekli. Schwymano ich jednak jeszcze tej nocy — okazali się to znani złodzieje wileńscy: Wincenty Szklanko i Józef Bałasz. Sąd Okręgowy skazał ich na 5 lat więzienia każdego oraz na 8 lat pozbawienia praw. (In).

Najweselsze Balu Prasy

Rozpaczliwa sytuacja włościan w powiecie postawskim.

POSTAWY. Niedawno donosiliśmy o tym, że sytuacja gospodarcza powiatu postawskiego wskutek zeszłorocznego neurodzaju, spowodowanego posuchą, jest bardzo niekorzystna. Widomym wyrazem tego jest fakt, że przeszło 30 proc. ludności w powiecie od paru tygodni jest pozbawiona chleba, a odżywia się prawie wyłącznie ziemniakami.

W związku z tym w ostatnich dniach starosta postawski zwrócił się do urzędu wojewódzkiego o przyznanie zapomóg w wysokości 7.000 zł. na dożywianie dzieci. Akcją dożywiania zostałyby objęte szkoły i dziecińce w okresie najbliższych 2-

miesiący, przyczem liczba dożywianych dzieci wyniosłaby około 2.500 dzieci.

Następną formą pomocy byłoby uruchomienie robót nagradzanych za pomocą zboża. W tym celu opracowane są konkretne wnioski, wyrażające się w zapotrzebowaniu 10 wagonów żyta, które byłoby rozdane najbiedniejszej ludności zatrudnionej przy organizowanej przez zarządy gmin robotach.

Ponadto sytuacja w rolnictwie wymaga doraźnej pomocy siewnej, zł. na dożywianie dzieci. Akcją dożywiania zostałyby objęte szkoły i dziecińce w okresie najbliższych 2-

DELEGAT PAPIESKI NA KONGRES KATOLICKI W MANILI



Delegat papieski na kongres katolicki w Manili kardynał Dugherty na statku „Conte Rosso” w drodze na miejsce obrad.

wiara była rzeczą mniej cierpienia i śmierci.

— Czegóż można więcej wymagać? — szepnęła Dinny. — Chyba jeszcze może ukochania piękna.

— Ukochanie piękna? To już kwestja temperamentu — odrzekł stryj Lawrence. — Wydaje mi się, że to najbardziej ludzi dzieli.

— Przemądry jesteś, stryju — westchnęła Dinny.

Kiedy indziej Dinny rozmawia z matką:

— Już teraz wiara straciła wszelkie znaczenie, oprócz dla kół ultrareligijnych. Wierzenia zwykłych ludzi ograniczają się do kwestyj etyki.”

Ostrzej i bezwzględniej stawia sprawę ukochany tej dziewczyny, Wilfrid:

— Religje ściągnęły na ludzkość więcej nieszczęść niż wszystko inne na tym świecie.”

Toteż walczy on z religią i, będąc poetą, wydaje poemat p. t. Lamparta, o którym jeden z krytyków pisał, iż poemat ten „zrywa ostatnie nici obłudnej zasłony, którą muza w naszej literaturze otulała swój stosunek do religii”.

A oto urywek z „Lamparta”:

Wyklinam przesady i religię, co im ślepo służy, Wyklinam dogmaty, co nas grają w błotnistej kałuży. Są to dusz obłąkanych nawstrętniejsze twory. Znam wspaniałe lekarstwo na ludzki mózg chory — To sceptycyzm! Pij! niechaj on duszę rozbudzi.

— Czegóż można więcej wymagać? — szepnęła Dinny. (Dok. n.)

2 bezgraniczną sympatią. Zresztą, jako prawy protestant, pojmując on religię utylitarnie i nie rozumie zupełnie potrzeby heroizmu w życiu religijnym, nie zdając sprawy z olbrzymiej, decydującej wychowawczo roli świętości, bez której nawa każdego kościoła nieuchronnie osiada na mieliznie przeciętności i indyferentyzmu.

W jednej więc powieści (Saints Progress) nazywa Galsworthy z ironią świętym kapłana anglikańskiego, oderwanego od życia, prawdziwego zawałdrowego, n. c. nie dającego swemu otoczeniu i na nic w istocie niepotrzebnego. Górą nad nim pod każdym względem n. p. głosiciel pragmatyzmu, Jerzy, powtarzający wszystkie błędy Protagorasa. „To dobre — co wydaje dobre skutki”, powiada ten nowoczesny sofista, niepomyślny, że probierz utylitarny nie jest żadnym problemem: jak długo czekać? czy jeden rok wystarczy? a może całe pokolenie? może dwa? trzy? A przez ten czas: co jest dobrem?

W ostatniej scenie tej powieści autor opisuje agonję młodziutkiego żołnierzyka. „Person (ów pastor) nachylił się nad nim:

— Idziesz do Boga, synu mój!

Na twarzy chłopca zabłysł irracjonalny, pytający uśmiech. Uśmiech ten mówił:

— Szkoda twoich słów — nie możesz mi pomóc.”

Po zgonie tamtego, Pierson rozmyśla:

— Biedny chłopak! Stawił dzielnie czoło wszystkiemu i wyruszył w daleką drogę niepewny, ale bez strachu. A może to właśnie było najwyższą prawdą, mozesz osobą i stoicyzmem w obliczu

Uniewinnienie narodowców

Rozprawa o ulotki wyborcze Str. Nar.

Pracownik Zarz. Stron. Narodowego w Wilnie, Bronisław Jungnikiel, członek zarządu mjr. Mieczysław Grużewski oraz Kazimierz Grażul i Misko-Szpilcecki Aleksander stanęli dziś przed Sądem Okręgowym oskarżeni o wydanie i rozpowszechnianie w okresie przedwyborczym w 1935 r. ulotek, zawierających przestępstwo z art. 120, t. zn. przeciwdziałanie wyborom do Sejmu. Obronca Jungnikiel, mec. St.

Węslawski, słusznie podkreślił, że ulotka zawierała rzecz całkiem legalną — urywek ze sprawozdania sejmowego, dotyczącego negatywnego stanowiska większości polskiej do wyborów 1935 r. Obrona maj. Grużewskiego, w osobie apl. adw. Kiry Protasiewiczówny, powołała się na wyrok sądu Grodzkiego w sprawie tejże ulotki pt. „Polacy” mocą którego uniewinniono kolportera ulotek S. Anackiego. W motywach tego wyroku sąd podkreślił, że ulotka głosząca, że w wyborach biorą udział tylko ugrupowania sanacyjne i mniejszości, nie podpadała jeszcze przez to pod zarzut głoszenia wiadomości niezgodnych z prawdą.

Sąd Okręgowy wszystkich oskarżonych uniewinnił. (In.)

A Polaków niema?

Na „Balu Morskim” w Kasynie Garniz. w dn. 9 bm. przygrywała nasza „elicia” orkiestra żydowska jakgdyby brakowało Polaków, którzy obecnie są bez pracy.

Kiedy nareszcie elita zrozumie nastroje mas.

17 st. mrozu w Dziśnieńskim

Wczoraj rano w powiecie Kiśnieńskim zanotowano 17 st. C. zima. Również mrozy do 17 st. dochodzą w pow. Święciańskim. W miejscowości Pohulanka notowano ponad 17 st. C.

Wszystkie jeziora i niektóre rzeki pozamarzały. Wilja w górnym biegu jest do połowy pokryta grubą warstwą lodu. (h)

W sprawie ks. Bolesława Gramza b. profekta gimnazjum święciańskiego

W numerze 7 „Kurjera Powszechnego” (artykuł „Niebezpieczna gra”) powiedziano: „Jakoby nawet na zjeździe prefektów potępiono wystąpienie ks. Gramza ze Święcian, a ks. Maciejewskiego z Postaw, o którym pisaliśmy, też nie pochwalono. My o tem coś wiemy”. Zarząd Koła Księży Prefektów oświadcza, że jedno i drugie nie jest

zgodne z prawdą: O ks. Maciejewskim na zjeździe księży prefektów wcale mowy nie było, w sprawie zaś ks. Gramza uchwalono rezolucję potępiającą wystąpienia antyreligijne pewnych osób z Z. N. P., oraz wyrażono ks. Gramzowi współczucie z powodu doznanych przykroci. Zarząd Koła Księży Prefektów. Wilno, dnia 14 stycznia 1937 r.

Ani jednego żyda...

WSZYSTKIE DOSTAWY WOJSKOWE W GARNIZONIE WILEŃSKIM OTRZYMAŁA CHRZEŚCIJAŃSKA SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO-RZEMIEŚNICZA I SYNDYKAT ROLNICZY.

Nareszcie żydzi zostali całkowicie odsunięci od dostaw wojskowych. Wszystkie bowiem dostawy w całym garnizonie wileńskim na wszelkie produkty i furaż otrzymała komisja organizacyjna tworzonej przez Chrześcijański Związek Zaw. Rzeźników i Wędliniarzy Spółdziel-

ni Rzemieślniczo - Rolniczej wspólnie z Syndykatem Rolniczym. W dniu 15 b. m. kończą się zeszłoroczne umowy z żydami i od tego dnia a nowi dostawcy rozpoczynają pracę. Od piątku więc ani jeden żyd nie będzie brał udziału w dostawach w garnizonie wileńskim. (m)

Wybuch petardy Wypadło 40 szyb

W dniu 14 bm. o godz. 0.45 pod drzwiami wejściowymi do sklepu Rachmiela Dawidsona (Zwirki i Wigury 61) wybuchła petarda. Wskutek wybuchu uszkodzony został ganek drewniany i wypadło około 40 szyb. Wypadku z ludźmi nie było. W związku z tym wypadkiem zatrzymano 6 osób. (Właściciel sklepu,

Instytut Akcji Kat. wystąpi na drogę sądową przeciwko „Kurjerowi Powszechnemu”

W jednym z ostatnich numerów „Kurjera Powszechnego” ukazał się artykuł, insynuujący Archidiecezjalnemu Instytutowi Akcji Katolickiej nielegalność istnienia i zarazem bluźniaczy przeciwko wierze św. Instytut Akcji Katolickiej postanowił wystąpić przeciwko redaktorom „Kurjera Powszechnego” na drogę sądową. (m)

Okolo 600 osób skorzystało z biletów sfalszowanych przez żydów

W wyniku dochodzeń zdołano stwierdzić, iż okolo 600 osób, w tym 75 proc żydów skorzystało z ulgowych biletów sportowych, wystawionych na podstawie sfalszowanych zaświadczeń przez b. członków klubu „Makabi” Aniłowicza, Wisznanę, Szapiry i Iwanowa, pracownika Ośrodka Wychowania Fizycznego. (h)

Rewizja w Lit. Tow. Dobroczyńności

Na skutek zarządzenia starosty grodzkiego wileńskiego w dniu 5 b. m. została przeprowadzona w lokalu Litewskiego T-wa Dobroczyńności w Wilnie normalna kontrola ksiąg i rachunkowości tego T-wa. Podczas tej kontroli stwierdzono, że rachunkowość Litewskiego T-wa Dobroczyńności prowadzona jest od dłuższego czasu niedokładnie i niezgodnie zarówno z obowiązującymi stowarzyszenia przepisami prawnymi, jakoteż z wymaganiami gospodarowania groszem publicznym. Nie pozwalała ona mianowicie ustalić dokładnie ani istotnych dochodów

T-wa, ani też sposobu ich wydatkowania.

Komunikat

Zarządu Grodzkiego Stronnictwa Narodowego w Wilnie.

WW niedzielę 17 I 1937 r. o godzinie 12.30 odbędzie się zebranie członkowskie S. N. w lokalu własnym przy ulicy Mostowej 1. Obecność członków konieczna. Przemawia kol. Piotr Kownacki.

Zarząd Grodzki prosi polskie społeczeństwo miasta Wilna o składanie w redakcji „Dziennika Wileńskiego” dobrowolnych datków w postaci ubrań, butów itp. ofiar dla niezamożnych członków Stronnictwa Narodowego.

Komunikat

Popyt na odbiornik Philips Super 456 był tak poważny, że cała seria przewidziana dla bieżącego sezonu została sprzedana do połowy grudnia ub. r.

W międzyczasie rozpoczęliśmy produkcję dalszych ilości odbiorników Philips Super 456, które ukażą się 20 b. m. w sprzedaży we wszystkich czołowych firmach radiowych po cenach i na warunkach niezmiennych.

ZARZĄD POLSKICH ZAKŁADÓW PHILIPS S.A.

Warszawa, dnia 14 stycznia 1937.

ARNO ALEKSANDER.

20

FANATYK

Powieść współczesna. Adaptacja Eugeniusza Bałuckiego.

Natalia jeszcze z pół godziny zabawiła u Kluczyków. Przeczytała podanie, poprawiła błędy, wysłuchała wyczerpującego opowiadania o nieoczekiwanym jawieniu się komisarza, o przyniesionych pięknych prezentach, wreszcie o podaniu, które kazał napisać, zapewniając, że zostanie uwzględnione. Musiała posiedzieć przy posłku uszczęśliwionej rodziny, przelknąć kawałek kielbasy, ale cały czas była milcząca, prawie smutna i tylko dlatego, że w niedzmy mieszkanku zapanowała wszechwładnie wielka radość, nikt nie zauważył jej dziwnego usposobienia.

Po jej wyjściu, Kluczyk wziął czysty arkusz papieru, zapalił z rozkoszą drugiego papierosa i powiedział, zabierając się do przepisywania podania:

— Słuchaj, matko, zabierz dzieci do kuchni, bo mi przeszkadzają. Gdy po pół godzinie Kluczykowa powróciła, zastała męża, pochylone-

Po powrocie do domu, Jarowy zasiadł do biurka i zagłębił się w studiowaniu aktów „sprawy Borewicza”.

Jak zwykle, poświęcił dużo czasu dokładnemu badaniu notatek zmarłego komisarza, do których się zabierał każdorazowo w nadziei, że wykryje jakiś szczegół, coś niezmiernie ważnego, co przedtem uszło jego uwagi. Szukał tego w każdym zdaniu, w każdym słowie. Był przekonany, że znajdzie wskazówkę, wyjaśniającą śmierć kolegi, w którego nieposzlakowany honor wierzył dotąd uparcie, mimo obciążających pozorów. Przypuszczał w głębi serca, że tragiczny spłot wydarzeń zmusił Borewicza do samobójstwa, że ten kryształowo czysty człowiek zastrzelił się wskutek fatalnego zbiegu okoliczności, których tajemnicę zabrał do grobu, a które go tak spętały, że uniemożliwiły udowodnienie niewinności.

Wreszcie wstał od biurka i, nie gasząc lampy, przykrytej zielonym abażurem, położył się na tapczanie. Przymknął oczy, podłożył dłoń pod głowę i pograżył się w głębokim rozmyślaniu.

biazg, którego wykrycie nie ucieszyło go zbyt i nawet nie sprawiło mu przyjemności: część aktów była zbita w zeszyt i gdy Jarowy zeń wyjmował arkusz, na stół wypadły nagle dwa wąskie paski papieru. Nie trzeba mu było szkła powiększającego, by stwierdzić ich pochodzenie — z zeszytu został wycięty przynajmniej jeden arkusz notatek Borewicza. Był zniszczony prawdopodobnie. Z początku odkrycie uradowało Jarowego, lecz zrozumiał w następnej chwili, że jednak nie przemawiało ono na korzyść prowadzącego dochodzenia — przeciwnie, można było przypuszczać raczej, że Borewicz zniszczył ten arkusz przed śmiercią.

Z tą myślą Jarowy zasnął. Po przebudzeniu nie mógł się zorientować od razu, gdzie jest i co tu się dzieje. Jedno tylko nie ulegało najmniejszej wątpliwości — słyszał głosy w pobliżu. Rozmawiano szepcąc, jak gdyby się obawiano go zbudzić.

Już chciał otworzyć oczy i wstać, lecz się powstrzymał w obawie, że sploty tych ludzi i wtedy już na pewno nie usłyszy — wobec tego leżał nadal z przymkniętymi oczami, oddychając równomiernie i głęboko, jak człowiek pogrążony w

spokojnym śnie.

— Chcę wiedzieć, czego tu szukasz — rozległ się przejmujący, niemal groźny szept. Była to Natalia.

— Wynos się stąd w tej chwili... — zasyczał jeszcze groźniej drugi głos, po którym poznał Bundera.

— Owszem, ale po tobie.

— Zwariowałaś?... Wynos się!

Dziewczyna podniosła głos.

— Zaraz go zbudzę!

— Cicho... — syknął z wściekłością.

— Już wychodzę, ale popamiętasz...

Jarowy uznał, że nadszedł stosowny moment do przebudzenia się: otworzył oczy, przeciągnął się, ziewając i, z dobrze udanym zdziwieniem spojrzął na Bundera, a potem na Natalię.

Bunder przedko się opanował. — Przepraszam bardzo, panie komisarzu, za bezceremonialne wtargnięcie — podjął z wymuszonym uśmiechem, podobnym raczej do grymasu. — Pukałem w drzwi, ale pan nie odpowiadał... Pomyślałem, że coś się panu wydarzyło... Tak, i Natalia to samo myślała... Byliśmy bardzo niespokojni... Jeszcze raz przepraszam... Życzę panu dobrej nocy!

Chciał odejść.

(D. c. n.)

Dziś PREMIERA Na taką **Shirley** czekaliście oddawna

SHIRLEY

W filmie **TEMPLE MOJA GWIAZDECZKA**

Piosenni Shirley świat muzyczny uznał za największe przeboje sezonu

Zobaczycie Shirley naśladowującą śpiewaczkę operową

Zobaczycie Shirley wybierającą się na polowanie na rekiny

Zobaczycie Shirley tańczącą najtrudniejsze marynarskie tępaki

Uwaga! Po raz pierwszy z Shirleyką ulubiony komik **Slim Summerville**

Piękny nadprogram kolorowy dodatek „Wiosna w Holandii” Rewolucja kolorów i dźwięków. Niebywała serja barw

Pani PRZYJMUJE...

Jeżeli twarz jej błyszczy — stracona w opinii, jako kobieta wytworna! Ale Pani jest spokojna: przez cały czas przyjąca twarz jej pozostanie gładką i matową po użyciu

CRÈME SIMON MAT
Kremu upiększającego.

A przed spoczynkiem, aby uniknąć zmarszczek i zachować skórę zdrową, delikatną i jędrną, zastosujcie Pani w dalszym ciągu przepis Simon, wcierając lekko

CRÈME SIMON
„Krem higieniczny-techniczny”

DWAJ SPRZYMIERZENCY PANI URODY

KUPNO I SPRZEDAŻ

DOM
mur, z ogrodem, jedno mieszkanie, do nabycia. Witebska 19 przy ul. Piwnej — Rosa.

SPRZEDAM
meble stylowe i różne sprzęty. Dow. się: Zeligowskiego 1-20.

MIESZKANIA I POKOJE

PRZYJME
uczni lub solidną osobę na mieszkanie z całkowitym utrzymaniem. Zamkowa 14 m. 1. 320-4

MIESZKANIE
3 pokoje, łazienka, wygodny. Zwierzyniec Inflancka 13.

Komunikat

Dyrekcja kina „Casino” uprzejmie podaje do wiadomości, że Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, okólnikiem z dnia 9 stycznia 1937 r. Nr. szt. 1511/2/36 poleca uwadze film pt. „Romeo i Julia”, jako zasługujący na obejrzenie przez młodzież szkolną dwu ostatnich klas szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych.

Z poważaniem: **DYREKCJA**

CASINO Dziś statni dzień

ROMEO I JULIA

wg. nieśmiertelnego dzieła **WILLIAMA SZEKSPIERA**

Pocz. seansów: 4.30, 7.30, 10.30.

Sala dobrze ogrzana

MARS Dziś premiera. **PAUL MUNI** w filmie

„PASTEUR”

ewenement filmowy bez precedensów. To jest film, który pokażemy Wam ze szczerą dumą, polecając go tak, jak nie polecaliśmy jeszcze żadnego filmu.

Nad program: Dodatki i aktualia.

HELIOS Czarująca gwiazda **Margaret Sullavan** w przebojowej komedii

„Ucieczka ku szczęściu”

Niezwykła perypetie małżeńskie Nad progr.: Atrakcje i aktualia Pocz. 4-4

ŚWIATOWID Po raz pierwszy w Wilnie

„Walc nad Newą”

O śniwający przepych wystawy wielki film erotyczno-salobny na temat miłosnych przeżyć **Jana Straussa** w Petersburgu

Osc. b.: **Paul Hurbiger, Elsa Illia delle** i inn.

Annabella i **Victor Francen** w filmie

NOC PRZED BITWĄ

Wkrótce w kinie „Casino”

Wielki film rewelacyjny

SYN ADMIRAŁA

w rol. gł.

Dick Powell-Ruby
Keeler i Lewis Stone

Reż. znakomitego **FRANKA BARZAGIA**

w tych dniach **Helios**

Odmrożenie
Oryginalna maść (Z kogutkiem)

„Mrozol”
leczy i goi rany powstałe od odmrożenia. Sprzedają apteki i składnice apteczne

NAUKA

UDZIELAM lekcji matematyki i fizyki w zakr. gimnazjum (nowego typu).
Sw. Michałski 10 m. 7

Instytut Germanistki
Z-k Sw. Michałski Nr. 10 m. 2 obok Kura. torjum Szkoln.)

CZYTAJcie!
ROZPOWSZEC!
MIJCIE PRASĘ NARODOWĄ

Teatr i muzyka

Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj i jutro o godz. 8.15 w komedia Stanisława Dobrzańskiego „Zołnierz Królowej Madagaskaru” z występem znakomitej artystki Nuny Młodziejowskiej - Szczurkiewiczowej.

— „Kot w butach” bajka dla dzieci; pióra Wandy Dobaczewskiej, z muzyką M. Kochanowskiego, zostanie odegrana już po raz ostatni w niedzielę.

— „Jasienka polskie” w wykonaniu wychowanków Salezjańskiej Szkoły Rzemieślniczej — zostaną odegrane tylko raz jeden w Teatrze Miejskim w niedzielę na poranku dla dzieci o g. 1 w poł. po cenach najniższych.

— „Oto kobieta” świetna komedia Maughama ukaże się po raz ostatni w poniedziałek przyszłego tygodnia na przedstawieniu po cenach najniższych.

— **Teatr muzyczny „Lutnia”**. Op. Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu” codziennie po cenach propagandowych.

— „Catus i nie więcej” komedia muzyczna odznaczająca się humorem i dowcipem za dni kilka wchodzi na repertuar teatru „Lutnia”. Jest to ostatnia nowość scen zagranicznych, ciesząca się wszędzie wielkimi powodzeniami.

Polskie Radio Wilno.
Piątek, dnia 15 stycznia.

6.30 Pieśń poranna; Gimnastyka; Muzyka z płyty; Dziennik poranny; Informacje i gęlda rolnicza; Płyty; Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Koncert południowy; 12.40 Dziennik południowy; 12.50 Opal na wsi, pog.; 13.00 Muzyka popularna; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Koncert reklamowy; 15.25 Życie kulturalne miasta; 15.30 Odeinek prozy; 15.45 Listy dzieci omówi ciocia Hala; 16.00 Płyty; 16.15 Rozmowa z chorymi ks. Rękas; 16.30 Pieśni murzyńskie; 17.00 Bez paszportu, bez wizy i bez pieniędzy, felieton; 17.15 Trio d-moll Roberta Schumana wyk. ork.; 17.50 Organizacje radio wileńskie koncert muzyki rozrywkowej dn. 16.1 o godz. 21.00. Koncert ten obejmie potpourri Hruby’ego, znanego kompozytora wdzięcznych i lekkich utworów. Polskie Radio chce dać swym słuchaczom jaknajwięcej urozmaicenia i Z pieśnią po kraju, aud.; 19.45 Płyty; 20.00 przyjemnych wrażeń — transmituje audycje wileńskie, która będzie miłym, prawdziwie karnawałowym zakończeniem tygodnia. W koncercie wezmą udział: Orkiestra Rozrywkowa, Recytacja prozy, Recytacja poezji; 23.05 Ostatnie wiad. dzien. rad.

Z za kotar studio

Transmisja muzyki rozrywkowej z Wiednia „Życie to taniec!” — pod takim hasłem organizuje radio wileńskie koncert muzyki rozrywkowej dn. 16.1 o godz. 21.00. Koncert ten obejmie potpourri Hruby’ego, znanego kompozytora wdzięcznych i lekkich utworów. Polskie Radio chce dać swym słuchaczom jaknajwięcej urozmaicenia i Z pieśnią po kraju, aud.; 19.45 Płyty; 20.00 przyjemnych wrażeń — transmituje audycje wileńskie, która będzie miłym, prawdziwie karnawałowym zakończeniem tygodnia. W koncercie wezmą udział: Orkiestra Rozrywkowa, Recytacja prozy, Recytacja poezji; 23.05 Ostatnie wiad. dzien. rad.

DZIERŻAWY
Do wydzierżawienia ogród owocowy z jednolizbowem mieszkanem, z piwnicą. Dow. się Soltaniska 6-1

PRACA POSZUKIWI.
GOSPODYNI
dobrze się znająca na gospodarstwie wielkim, pragnie dostać pracę gospodyni lub zarządzającą, może być na wyjazd, miejscowość obojętna. Adres poczta Suderwa powiat Wileńsko-Trocki M. Błońska

ABSOLWENTKA
Państw. Szk. Handl. z dobrym świad. poszukuje pracy w przedsiębiorstwie handl. Adres w adm. „Dz. Wil.”

GOSPODYNIA-KUCHARKA
poszukuje pracy w kasylnie lub t. pod. Boltuska 6-2.

Grędziestoletni
emeryt kolejowy poszukuje jak egokolwiek zajęcie za skromnym wynagrodzeniem. Oferty do adm. „Dz. Wil.” dla „C”

POSZUKUJE
posady rządcy domu administr., zastępcy lub innej, posiadam dobre referencje. Zgł: Dz. Wil. pod „Samotny”

ELEKTROMONTER
wodociągowy, ślusarz i palacz, poszukuje pracy przy młynie, fabryce, lub woźnego, pracownika społecznego, znajdującego się innej z Bernardyński 4-3, Hryhorowicz. 43-2

O odzież, bieliznę, obuwie i pościel dla pewnego subożalca
bryce, lub woźnego, pracownika społecznego, znajdującego się w rozpaczywym położeniu, gorąco prosi: Instytut Caritas, Wilno, Zamkowa 8.

DWOJE DZIECI
starszy 2-letni chłopiec, młodszy 1-letni, matka chorowała, nie mogą zarobić, — proszę o pomoc zalesniejszą siostrę, sian wyzdrowieje. — Laska, oliary dla „Wdowy z 2-gim dziećmi” do Adm. ministracji „Dz. Wil.”

ZGUBIŁ
ZGUBIONO
rewolwer niklowy Browning dnia 13-go wieczorem. Uczciwy znalazca proszony jest o zgłoszenie się przez telefon 1368. Wynagrodzenie za pewność.

ZRZESZENIE PRODUCENTÓW NABIAŁU
Spółdzielnia z odp. udziałami. Wilno, ul. Piłsudskiego 13. w Wilnie.

Telefon 22-22. Konto bankowe: Komunalna Kasa Oszczędności Wilno, dnia 14 stycznia 1937 r.

CENNIK

	Hurt	Detal.
Mleko butelkowe dla „Dziecka”	za 1 litr zł. 0.25	zł. 0.30
Mleko butelkowe wyborowe	„ 1 litr zł. 0.22	zł. 0.25
Mleko butelkowe pełne	„ 1 litr zł. 0.20	zł. 0.23
Mleko na miarę	„ 1 litr zł. 0.18	zł. 0.22
Masło I gatunek	„ 1 kg. zł. 2.90	zł. 3.20
Masło w blokach	„ 1 kg. zł. 2.80	zł. 3.10
Masło solone	„ 1 kg. zł. 2.40	zł. 2.70
Śmietana	„ 1 kg. zł. 1.10	zł. 1.40
Śmietanka pasteryzowana na miar.	„ 1 litr zł. 1.80	zł. 2.20
Śmietanka pasteryz. w butelkach	„ 1/5 l. zł. 0.40	zł. 0.50
Ser biały śmietankowy	„ 1 kg. zł. 1.10	zł. 1.40
Ser biały zwykły	„ 1 kg. zł. 0.70	zł. 1.00
Ser śmiet. Imperial, Serdelowy, Piwny, Z kminkiem	„ 1 szt. zł. 0.20	zł. 0.25
Ser Trapistów	„ 1 kg. zł. 1.50	zł. 1.80
Ser Tylżycki	„ 1 kg. zł. 1.60	zł. 2.00
Ser Litewski	„ 1 kg. zł. 1.50	zł. 1.70
Mleko chude kwaśne	„ 1 litr zł. —	zł. 0.05
Masłanka	„ 1 litr zł. —	zł. 0.07
Twaróg tłusty	„ 1 kg. zł. —	zł. 0.80
Twaróg chudy	„ 1 kg. zł. —	zł. 0.30
Jaja	„ 1 szt. zł. —	zł. 0.11

Okazjal **Naczynie za bezcen** Okazjal

D.H. „T. ODYNEC” J. Malicka WŁ.

Wilno, Skład hurtowy, ul. Wielka 19
Składy detaliczne ul. Wielka 19, ul. Mickiewicza 6, tel. 4-24
Platery, kryształ, szkło, fajans, porcelana, naczynia, lampy, serwety ze lnu, kilimy i t. p., wyprzedzamy po znacznie niższych cenach. Wynajem naczyń. Ceny ściśle fabryczne.

Okazja taniego kupna

Polecamy chrześcijańską wytwórnice

obuwia

W. NOWICKI WILNO 30 WIELKA

Obuwie wizytowe, spacerowe, balowe, sportowe, narciarskie, tyżarskie, prunielki, atłaski, aksamitne, sandaiki oraz kalosze, śniegowce, wujtoki i pantofle ranne

Ceny — fabryczne — niskie.

K. GORZUCHOWSKI
ZAMKOWA 9

Poleca zegarki szwajcarskich fabryk wyregulowane z gwarancją. Wyroby złote i srebrne, papierońskie, najnowsze fasony. Solidna naprawa. Ceny konkurencyjne.

Już z rabatem noworocznym

Zegary, zegarki i budziki, stołowe nakrycia, sztucce. Wszelkie wyroby ze złota i srebra poleca firma

W. JUREWICZ Wilno, Mickiewicza 4 (b. mistrz Pawła Baro)

PUNKTUALNOŚĆ — jest niezmiernym warunkiem do y dzisiejszej. Dokładny czas wskazuje **ZEGAREK** kupiony lub naprawiony u **U MATKIEWICZA** w Wilnie, ul. ZAMKOWA 12 (vis à vis Skopówki)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. **CENY PRENUMERATY:** za 3 numery 10 gr. z przeliczeniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, sągranicą zł. 6.— **CENA OGŁOSZENIA:** za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr. Komunikaty za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% niżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu i sposobu ogłoszeń. Nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.